



6 października 2020 r.

Opowieść: cicha podróż na północne krańce Europy – elektrycznym e-Crafterem w wersji kamperowej aż na Nordkapp

- Elektrycznym kamperem w szeroki świat
- Ponad 7500 km w e-Crafterze przez całą Skandynawię
- PlugVan Box zmienia e-Craftera w kamper



Poznań/Hanower, 6 października 2020 r.

Wielki fan marki Volkswagen Frank Eusterholz, mieszkający na co dzień na wyspie Samsø, zaplanował i odbył niesamowitą podróż. Zasiadając za kierownicą elektrycznego Volkswagena e-Crafter przejechał z Hanoweru, aż na najbardziej na północ wysunięty punkt

Europy, do którego dojechać można samochodem – na Nordkapp. Dowiódł przez to, że dla napędzanego elektrycznie samochodu dostawczego, którego żywiołem są ulice miast i krótkie dystanse, ograniczony zasięg nie musi stać na przeszkodzie tak dalekiej podróży.

Pomysł

Eusterholz, kierowany długoletnim pragnieniem, by wraz z ojcem pojechać na Nordkapp w specjalnie przystosowanym panelowym samochodzie dostawczym, wytrwale pracował nad spełnieniem tego marzenia. Niestety, jego ojciec ze względów zdrowotnych ostatecznie nie mógł pojechać w tak długą podróż. Będący wielkim fanem mobilności elektrycznej Frank Eusterholz zdecydował, że wyruszy tam pojazdem z napędem elektrycznym, bo – jak sam mówi – „przecież każdy może to zrobić samochodem z silnikiem Diesla.” A po podróży powiedział z uzasadnioną dumą: „Prawdopodobnie jestem pierwszą osobą, która była na Nordkapp w napędzanym elektrycznie samochodzie dostawczym przerobionym na kamper.”

Aby zapewnić sobie kilka domowych udogodnień w podróży wewnątrz panelowego samochodu dostawczego, wyposażono go w tzw. "Living Box" firmy PlugVan z Berlina.

Podróż

Z uwagi na pandemię koronawirusa, wyprawa miała trudne początki. W związku z ograniczeniami w podróżowaniu i w związku ze zmianą pracy

przez samego Eusterholza, kilka razy była przekładana, by w końcu ruszyć w sierpniu.

Podróżnik zaplanował cały przejazd nie jako starannie wyreżyserowaną w social mediach wyprawę, ale w o wiele prostszy sposób. Stwierdził: „Bo można to zrobić i będzie zabawnie”. Co za tym idzie nie zobaczymy z tej wyprawy starannie wybieranych „selfików” z pięknymi widokami w tle, a jedynie kilka bardzo autentycznych zdjęć. Nie oznacza to jednak, że zupełnie zrezygnował z relacjonowania swej podróży w kanałach społecznościowych. Im większej ilości ludzi opowiadał o swych planach, tym bardziej był pytany o jakieś zdjęcia i filmy, które mogliby zobaczyć. Nalegał na to przede wszystkim jego ojciec, który dzięki nowoczesnym mediom mógł niemal siedzieć razem z nim w kabinie e-Craftera. Im dalej na północ, tym relacje stawały się bardziej stresujące, ponieważ stacji szybkiego ładowania było coraz mniej i były coraz bardziej od siebie oddalone. W rezultacie, zmieniając nieco plany, Eusterholz by zachować pamiętkę z podróży i pozwolić innym w niej uczestniczyć, mimowolnie stał się "YouTuberem".

Na pierwszy rzut oka, dla wielu kierowców brzmi to jak prawdziwa męka: przejechać 7500 km w napędzanym elektrycznie samochodzie dostawczym o zasięgu 173 km (wg. standardów NEFZ). „Tak naprawdę zasięg wcale nie jest problemem” - przekonuje Eusterholz. „Musisz po prostu do tego przywyknąć”. 95 przystanków niezbędnych dla ładowania na całym dystansie postrzega nie jako uciążliwość, ale raczej jako wzbogacenie swojej podróży. Wykorzystywał te przerwy dla własnego dobra. „Zwalniasz, jedziesz bardziej świadomie i pod koniec dnia, gdy dotrzesz do celu, jesteś bardziej wypoczęty” – podkreśla. Cicho przemierzający się e-Crafter zaprasza cię do rejsu, a jeśli chcesz, możesz, używając pedału przyspieszenia, albo jak nazywa go Eusterholz „pedału zabawy”, od czasu do czasu nieźle przyspieszyć.

Najlepsze momenty

Wyprawa miała ich wiele. Jednak kilka rzeczy wyjątkowo poruszyło podróżnika. Dla przykładu: najbardziej emocjonującym dla niego momentem był sam dojazd na Nordkapp. Widząc przy drodze duży drogowskaz „Nordkapp” oznaczający wjazd na ostatni etap, poczuł gęsią skórę....a emocje były jeszcze silniejsze. Osiągnął dla swego ojca cel podróży, którą wielu uważało za praktycznie niemożliwą do odbycia w elektrycznym samochodzie dostawczym.

Najwięcej zabawy zapewnił mu Trollstiegen (pol. Droga Trolli) – stroma droga w górach usiana serpentynami. To jedna z najważniejszych i najczęściej odwiedzanych tras turystycznych w Norwegii. Fragmentami jednojezdniowa, o nachyleniu 12%, podzielona na jedenaście zakrętów, tzw. agrafek, jest bardzo wymagająca. Praktycznie na całej jej długości nie ma możliwości zatrzymania się, nie mówiąc już o zawracaniu pojazdem o długości sześciu metrów. Eusterholz rozpoczął pokonywanie tej trasy od dołu, mając na wskaźniku 100 km zasięgu. Gdy znalazł się na szczycie,

wskaźnik pokazywał 50 km zasięgu. Wtedy zaczął zjeżdżać w dół, wykorzystując przy tym technikę rekuperacji energii. Na dole, w miejscu z którego zaczął, wskaźnik zasięgu ponownie pokazał 90 km. To namacalny dowód na to, jak wiele energii można odzyskać dzięki hamowaniu połączonemu z rekuperacją. „Jako kierowca pojazdu elektrycznego szybko się do tego przyzwyczaisz. W połączeniu z odrobiną umysłowej arytmetyki, im dłużej prowadzisz, tym częściej uczysz się polegać na wskaźnikach w pojeździe i czujesz, jak daleko możesz naprawdę zajechać”.

Za najbardziej malowniczą część podróży Eusterholz uznał przejazd przez archipelag Lofotów z ich unikalnym, wiejskim krajobrazem i ponad ośmiokilometrową Drogą Atlantycką z jej długimi mostami, na których można poczuć się jak na rollercoasterze.

Wyzwania

Naturalnie, podczas tak długiej podróży nie wszystko jest malownicze i proste. Pewnego razu na przykład, dotarł do jedynej w promieniu wielu kilometrów publicznej stacji ładowania z zaledwie kilkoma kilometrami zasięgu. I oczywiście, jak dyktuje prawo Murphy'ego – stacja nie działała. Pomoc przyszła z zupełnie nieoczekiwanej strony: w tym przypadku z domu dla osób starszych, gdzie zezwolono mu na skorzystanie z wallbox'a, z którego na co dzień korzysta dojeżdżający tam lekarz.

Najbardziej frustrujący moment pojawił się na stacji ładowania, na której koszt doładowania pojazdu był pięć razy wyższy niż na innych stacjach. Na nieszczęście była to jedyna stacja w okolicy – nie było więc wyboru.

Największym wyzwaniem w trasie, którą na początku tylko z grubsza zaplanował, był odcinek na północ od Alta. Tam rozpoczynał się obszar, na którym nie było już żadnej stacji szybkiego ładowania. Na odcinku ostatnich stu kilometrów było tylko kilka stacji ładujących prądem prądem przemiennym, które ładują bardzo wolno. Cały proces przebiega na nich pięć razy dłużej niż na stacjach szybkiego ładowania.

Werdykt

Gdy pytamy Franka Eusterholza, czy pojechałby w taką podróż raz jeszcze, z szerokim uśmiechem na twarzy odpowiada: „w każdej chwili!”. Jego zdaniem mobilność elektryczna doskonale pasuje do podróży kamperem. „Poruszasz się cicho przez otaczającą Cię naturę, nie spieszysz się, robisz sobie w odpowiednim momencie przerwę i nawet zasięg przestaje być problemem, jeśli podejdziesz do tego „na luzie”. A poza tym, jeśli czujesz się zmęczony, podczas ładowania możesz sobie uciąć drzemkę!” – podsumowuje.

Jako kierowca, jest też pod ogromnym wrażeniem e-Craftera. Podkreśla, że jest to jeden z „najfajniejszych” samochodów elektrycznych. Oferuje ogromną przestrzeń, doskonałe wyciszenie i prowadzi się go bardzo wygodnie.

Podróż w liczbach:

Ilość dni w trasie:	18
Całkowity dystans:	7544 km
Podróż w jedną stronę:	Hanower - Samsø – Nordkapp: 3333 km
Ilość przystanków na ładowanie:	95
Średni czas ładowania:	90 minut
Zużycie:	ok. 25 kw/h na 100 km

Samochód:

e-Crafter w zabudowie panelowej

Moc wyjściowa:	100 kW / 136 KM
Moment obrotowy:	290 Nm
Pojemność przestrzeni ładunkowej:	10,7 m ³
Akumulator:	35.8 kWh
Moduł kamperowy:	PlugVan Basic

PlugVan

Za pomocą modułu PlugVan, panelowy samochód dostawczy, taki jak e-Crafter, można w ciągu pięciu minut przekształcić w pełnoprawnego kampera. W tym celu moduł PlugVan jest po prostu wkładany w całości do pustej przestrzeni ładunkowej, bez konieczności wprowadzania jakichkolwiek modyfikacji w pojeździe. Moduł jest solidnie mocowany na miejscu za pomocą standardowych punktów mocowania, a kamper jest gotowy do jazdy. W module znajduje się wszystko, czego potrzeba w podróży: łóżko 200 x 165 cm, kuchenka ze zlewozmywakiem oraz chłodziarka.

Koncepcja PlugVan zdobyła w roku 2020 Europejską Nagrodę Innowacji w kategorii "Zrównoważony rozwój i środowisko".

Więcej informacji na stronie: www.plugvan.com

Frank Eusterholz

Ten 54-letni Niemiec mieszka na wyspie Samsø i jest zadeklarowanym fanem elektrycznej mobilności. Już na początkowych etapach rozwoju motoryzacji elektrycznej, jedynym posiadanym przez niego samochodem był właśnie samochód elektryczny. Dla mieszkańca małej wyspy na Morzu Bałtyckim, zasięg takiego pojazdu jest odpowiedni. Oprócz fascynacji jazdą na napędzie elektrycznym, ważną rolę odgrywa dla niego czynnik kosztowy. Choć samochody elektryczne są droższe w zakupie, to jednak pozwalają dużo oszczędzić na kosztach eksploatacji. Eusterholz jest też w stanie częściowo naładować swój pojazd elektryczny za pomocą własnej małej turbiny wiatrowej i systemu paneli słonecznych.

Jeśli chcesz zobaczyć Franka Eusterholza w podróży w kabinie e-Craftera,
kliknij tu:
<https://www.youtube.com/playlist?list=PLfGkiz8Mb6KomcXbL0ebi1xfnSBDMMYRc>

Kontakt:

Mikołaj Matuszewski

Kierownik komunikacji

marketingowej i PR

Volkswagen Samochody Dostawcze

tel.+48 690 406 729

e-mail: mikolaj.matuszewski@volkswagen.pl

O marce Volkswagen Samochody Dostawcze:

"Transportujemy sukces". Jako samodzielna marka funkcjonująca w ramach Grupy Volkswagen, Volkswagen Samochody Dostawcze (VWSD) jest globalnie odpowiedzialny za rozwój, budowę i sprzedaż lekkich pojazdów dostawczych, produkując samochody linii Transporter, Caddy, Crafter i Amarok. Prowadząc ciągłe konsultacje ze swoimi klientami, Volkswagen Samochody Dostawcze opracowuje koncepcje pojazdów oraz rozwiązania telematyczne i logistyczne, pozwalające oszczędzać zasoby na najwyższym możliwym poziomie efektywności. W roku 2018 marka sprzedała około 500 000 lekkich pojazdów dostawczych, wyprodukowanych w zakładach w Hanowerze (D), Poznaniu (PL), Wrześni (PL) i Pacheco (ARG). VWSD zatrudnia ponad 24 000 osób na całym świecie.